Łódź, 8/VI 1905 r.

№ 126.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 26 maja (8 czerwca) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Św. Maksyma B.
Piąt. Św. Pryma M.
Sob. Św. Małgorzaty.
Niedz. **Zest. Ducha Ś.**
Pon. **Świąteczny.**
Wtor. Św. Antoniego.
Środa Św. Bazylego W.

Wschód sł. godz. 3 m. 46.
Zachód sł. godz. 8 m. 11.
Dług. dnia godz. 16 m. 27.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45. k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie—b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem znaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—∞—

Petersburg, 7 czerwca. Na trzeciem posiedzeniu osobnej narady, mającej na celu wynalezienie środków dla umocnienia włościańskiej posiadłości wiejskiej, a odbytem dnia 6 czerwca, zaaprobowano szereg pytań, które mają być zadane zarządom banków prywatnych, a to w celu zebrania odpowiednich danych. Pytania te były następujące: 1) O ilości majątków. które z powodu niedojścia przetargu licytacyjnego do skutku pozostały własnością Banku. 2) O wszystkich majątkach ziemskich, zastawionych w Banku, a które własnoręcznie obrabiają lub też przy pomocy swojej rodziny posiadacze, chociażby z częściowym wynajmem sił roboczych. 3) O faktach sprzedaży i w jakich latach na licytacyi przez Bank lub też z wyroku sądowego zastawionych w Banku majątków, należących do włościan, lub też do kategoryi posiadaczów, obrabiających własnoręcznie rolę. Po ułożeniu tych pytań, rozważano punkt trzeci programu, dotyczący wykonania pracy prawodawczej, skierowanej ku polepszeniu warunków włościańskiej posiadłości. Po wymianie myśli narada uznała za konieczne uczynić wyciąg z prac komisyi redakcyjnej ustawodawstwa włościańskiego, dotyczącego oddania na własność prywatną włościańskiej ziemi ukazowej. Po przejściu do punktu czwartego programu o ograniczeniu działek ziemi włościańskiej narada wzięła pod uwagę, że pierwotny projekt o ograniczeniu takiem był przygotowany w ministeryum pod zarządem Goremykina, a przy ministrze Sipiaginie wniesiony był do rady państwa, ale cofnięto go i znów oddano do przejrzenia przy ministrze Plewem. Narada poleciła uczynić wyciąg z trzech redakcyj projektu z motywami. Czwarte posiedzenie oznaczono na 10 b. m.

Petersburg 7-go czerwca. Generał Trepow mianowany został wiceministrem spraw wewnętrznych, zarządzającym policyą i dowódcą korpusu żandarmów z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku petersburskiego generał-gubernatora.

Manila, 7 czerwca. Na rozkaz Roosevelta okręty rosyjskie są obowiązane opuścić port w ciągu 24 ch godzin, lub będą zatrzymane. Rozporządzenie to doręczono Enkwistowi dzisiaj o godzinie 11-ej rano.

Tokio, 7 czerwca. Wczoraj korespondent Reutera oglądał pancernik „Orzeł". W szkielecie 40 wybitych otworów, pokład podziurawiony, jak rzeszoto, armata 12-calowa rozbita, jej odłamki zniosły mostek komendanta i zamek drugiej armaty. Na okręcie kilka razy wynikał pożar. Przegrody były obryzgane krwią. Kawałki ciała i włosy poprzylepiały się do nich.

Tokio, 7 czerwca. «Daily Telegraph» pisze: Teraz stało się wiadome, że gdy japończycy wiedli „Orła" do Sasebo, dziesięciu rosyjskich inżynierów postanowiło wysadzić okręt ten w powietrze. Nocą 28-go zapalili oni rurkę pocisku pod składem prochu około steru. Gdy japończycy to stwierdzili, zaszła walka i sześciu spiskowców natychmiast rozstrzelano. Dlatego też «Orzeł» odprowadzony był do Majczuru, a nie do Sasebo.

Sprawa wznowienia związku anglo-japońskiego omawiana jest w kołach dyplomatycznych i społecznych. Wskazują pośrednie korzyści, wynikające z tego związku, które wyraziły się wreszcie w zwycięstwie, inaczej bowiem Francya mogłaby pomódz Rożestwienskiemu i pozwolić na uniknięcie walki na wodach indochińskich, skąd rosyanie mogliby grozić handlowi japońskiemu.

Waszyngton, 7 czerwca. Na zapytanie gubernatora Manili oświadczył prezydent Roosevelt, że należy ściśle przestrzegać przepisu, który nie pozwala okrętom stron wojujących przebywać dłużej nad 24 godziny w porcie neutralnym. Okręty rosyjskie mogą korzystać z tego czasu do nabrania węgli i żywności w ilości niezbędnej do przypłynięcia do najbliższego portu.

Londyn, 7 czerwca. Biuro Reutera dowiaduje się, że Japonia nie sformułowała warunków pokoju. Pogłoski o nich krążące pochodzą ze źródeł prywatnych, które są usposobione pokojowo

Berlin, 7 czerwca. Dymisyę Delcassego powitano tutaj z uczuciem zadośćuczynienia. Zdaniem „Localanzeigera", Francya zasłuży teraz na większe zaufanie także ze strony japończyków, dlatego powiększają się widoki pokoju.

Londyn, 7 czerwca. Prasa ubolewa nad ustąpieniem Delcassego, czyniąc uwagę, iż jest to cięższa strata dla Rosyi, niż dla Francyi. Obecnie antyrosyjska partya socyalistyczna we Francyi wzmoże się w siły, a pomoc, dawana pomocy rosyjskiej, osłabnie. Niemcy podniosły sprawę marokańską w celu obalenia Delcassego, ponieważ sojusz francusko-rosyjski i umowa angielsko francuska wyosobniły Niemcy.

Paryż, 7 czerwca. Wobec dymisyi Delcassego Jaurés i Archedeacon cofnęli wniesione w izbie interpelacye w sprawie marokańskiej.

Christiania, 7 czerwca. Storthing przyjął jednomyślnie rezolucyę, upoważniającą radę państwa do pełnienia obowiązków królewskich. Z powodu zerwania Unii ze Szwecyą, gdyż król zaprzestał pełnić obowiązki monarchy norweskiego, w adresie do króla zawiadomiono go o uchwale Storthingu, który prosi o pomoc króla w tem, aby koronę norweską przyjął jeden z młodszych książąt królewskiego domu. Spodziewają się, że Storthing ogłosi proklamacyę do narodu.

Sztokholm, 7 czerwca. Król wysłał do sekretarza stanu, Michelsona, telegram, zawierający stanowczy protest przeciw działalności rządu.

Sztokholm, 7 czerwca. Prasa miejscowa twierdzi, że w Norwegii wybuchła rewolucya, Przypuszczają, że unia została zniesiona nietylko w Norwegii, ale także w Szwecyi.

Londyn, 7 czerwca. Wczoraj na obiedzie galowym w pałacu Buckingham, król Edward wygłosił toast na cześć króla Alfonsa. Przypomniawszy, że ojciec króla Alfonsa był kadetem angielskiej szkoły wojskowej, następnie generałem angielskim, wyraził nadzieję, że Hiszpania i Anglia będą zawsze działały wspólnie na rzecz pokoju i postępu. Król Alfons odpowiedział, że ojciec jego poznał w Anglii obowiązki króla konstytucyjnego. Uczucia serdeczne wyraziły się w traktacie, zawartym pomiędzy Hiszpanią a Anglią, który to traktat istnieć będzie dla dobra obu krajów.

Londyn, 7 czerwca. Na śniadaniu w Guildhal król Alfons, odpowiadając na toast lordmajora, powiedział, że Anglia i Hiszpania od wieków były przyjaciółkami, często wspólnie walczyły i przejęte są wzajemnem poważaniem. Potrzeba na tym gruncie starać się energicznie o porozumienie pomiędzy obudwoma narodami, łącząc korzyści polityczne i handlowe, ku utrwaleniu tradycyjnej przyjaźni.

Białogród, 7 czerwca. Zaczęła się kampania wyborcza. Zdaje się, że będzie bardzo ożywiona. Narodowcy postanowili nie stawiać kandydatury Awakumowicza, ponieważ uczestniczył w zamordowaniu króla Aleksandra.

Białogród, 7 czerwca. Opublikowano rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, w którem powiedziano, że powaga policyi znacznie ucierpiała skutkiem złego wykonywania jej władzy. Minister zamierza przywrócić tę powagę i przynaglić policyę, aby spełniała swe obowiązki, niezależnie od ducha stronnictw, bez względu na należenie jednostek do tego lub owego stronnictwa. Zarazem minister zabrania policyi wywierania jakiegokolwiek wpływu na wybory.

Cetynia, 7 czerwca. W Banicy i Krupicy przyszło do rzezi. Wielu muzułmanów wyrżnię-

to. Przygotowują się teraz napady na chrześcian. Rządy poczyniły W. Porcie energiczne przedstawienia z powodu ustawicznego naruszania spokoju na granicy.

Wiedeń, 7 czerwca. Cesarz Franciszek Józef przyjął wczoraj na osobnem posłuchaniu księcia Mikołaja czarnogórskiego. Wieczorem książę obiadował u cesarza.

Konstantynopol, 7 czerwca. Z Hodejdy donoszą, że w Arabii powstańcy przed tygodniem zajęli Katabę, Ibb i inne miejscowości. W. Porta wysyła tam posiłki wojskowe.

Berlin, 7 czerwca. Uroczystości weselne zakończyły się tańcem z pochodniami w Białej sali zamku królewskiego.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU

Petersburg, 8 czerwca. Na zasadzie Najwyższego rozkazu, Komitet ministrów przystąpił w d. 8 czerwca do rozważania projektów ministeryum spraw wewnętrznych, a to w myśl Najwyższego ukazu z d. 26 lutego na imię ochmistrza Dworu Bułygina.

Petersburg, 8 czerwca. Z Kazania i Samary donoszą o jednogłośnych uchwałach dumy, żądających natychmiastowego przedstawicielstwa narodowego.

Moskwa, 8 czerwca. Dziś w dumie miał być rozpatrywany wniosek reprezentantów, dotyczący zwołania przedstawicielstwa narodowego.

O powyższym wniosku prezydent zawiadomił naczelnika miasta, który zakomunikował, że na żądanie generał gubernatora sprawa powyższa nie może być omawiana w dumie.

Duma jednakże, opierając się na ustawie miejskiej i na Najwyższym reskrypcie z dnia 3 marca r. b., uznała się za prawomocną do omawiania powyższych kwestyj i 80 głosami przeciw 20 uchwaliła, że niezbędnem jest natychmiastowe zwołanie przedstawicieli narodu, a pierwszym punktem narad ma być sprawa przerwania wojny.

Uchwałę powyższą przesłano Komitetowi ministrów, na zasadzie Najwyższego ukazu z dn. 3 marca. Protokuł narad dumy przeczytano przy drzwiach otwartych.

Paryż, 8 czerwca. Obejmując zarząd ministeryum spraw zagranicznych, Rouvier oświadczył, że nie zajdą żadne zmiany w polityce zagranicznej.

ECHA WOJENNE.

W najbliższym czasie wysłanych będzie 200,000 żołnierzy na Daleki Wschód, na co wystarczy 11,000 wagonów.

*

Charakterystycznym szczegółem bitwy pod Cuszimą, są niesłychanie małe straty japońskie. Z wielkich okrętów żaden nie został uszkodzony. Zatonęły tylko trzy torpedowce. Liczba zabitych i rannych, tak się rozdziela pomiędzy poszczególne statki japońskie:

«Mikasa» 63, «Adzuma» 39, «Szikiszima» 37, «Asahi» 31, »Fuji» 28, «Idzumo» 26, «Nishin» 27, «Otawa» 26, «Kasuga» 26, «Tsuszima» 19. «Asama» 15, «Naniwa» 17, «Tokiwa» 15, „Yakumo" 11, «Czitose» 5, «Kasagi» 9, „Adsumi" 10, «Hachidate» 5 i «Nitaka» 4.

Na torpedowcach liczba rannych i zabitych wynosi 87. Kapitan „Adsumy". Togo, krewny admirała i admirał Mizu, odnieśli lekkie rany.

*

Nareszcie zestawiono listę strat pod Cuszimą. Z wielkich opancerzonych okrętów uniknął pogromu tylko jeden krążownik „Ałmaz", (zbudowany w roku 1903, o pojemności 3,285 ton), który się schronił do Władywostoku.

Stracono ośm wielkich pancerników, trzy pancerniki broniące wybrzeży, trzy opancerzone krążowniki, dwa krążowniki bez pancerza, nie licząc krążowników pomocniczych, torpedowców i kontrtorpedowców, statków specyalnych, razem stracono okrętów wojennych 16.

Uratowały się 4 krążowniki, z których trzy: „Aurora" (6,731 ton), „Oleg" (6 675 ton), i „Żemczug" (3,106 ton), zbudowane w latach 1903/4, internowane są w porcie amerykańskim na Filipinach i będą rozbrojone.

Z pomiędzy 21,600 marynarzów, zabitych i utopionych 14,000, wziętych do niewoli 4,600, razem 18,600, uszło 3,000.

Wartość pieniężna zatopionych i zabranych okrętów szacowaną jest na 185 milionów rubli.

O przysięgę w języku polskim.

Do «Słowa petersburskiego» donoszą z Wilna, co następuje:

„Otwarta w d. 29 maja sesya karna sądu okręgowego wileńskiego upamiętniła się zbiorowem oświadczeniem ze strony przysięgłych (wyznania rzymsko-katolickiego), że pragną złożyć przysięgę po polsku. Z tego powodu zabrał głos podprokurator p. Chankin, który zwrócił uwagę na tę okoliczność, że cała manipulacya i rozprawy w sądzie toczą się w języku państwowym rosyjskim, że sąd robi wyjątki od tego prawa jedynie dla świadków, zupełnie nie znających języka rosyjskiego, że złożenie przysięgi w języku państwowym nie może obrażać uczuć religijnych katolików wskutek tego, że przysięga nie jest modlitwą; argumenty te podzielili w zupełności sędziowie, którzy nie uwzględnili prośby przysięgłych, pomimo to przysięgli uporczywie odmawiali złożenia przysięgi wobec księdza w języku państwowym i domagali się, aby przysięgę przyjął prezes sądu.

«Po półgodzinnej przerwie, podczas której sąd naradzał się nad tą sprawą, ogłoszono decyzyę, że każdy z przysięgłych obowiązany jest osobiście zawiadomić sąd o tem, że nie chce składać przysięgi po rosyjsku wobec kapłana i pragnie składać ją przed prezesem sądu, poczem wreszcie odbył się akt przysięgi według tekstu rosyjskiego, odczytanego przez prezesa dla wszystkich przysięgłych, zarówno polaków, jako też litwinów. Z pośród tych ostatnich jedna osoba wogóle odmówiła złożenia przysięgi i dała wzamian uroczyste przyrzeczenie, że zeznawać będzie tylko prawdę".

W końcu swego listu korespondent «Słowa» robi takie uwagi:

«Ponieważ panowie przysięgli, którzy odmówili złożenia przysięgi w języku rosyjskim, ze względu na swe położenie społeczne i socyalne należą do rzędu osób, pozostających na służbie państwowej lub publicznej, przeto mimowoli nastręcza się pytanie: czy nie byłoby właściwiej wyrzec się zarówno swych prac państwowych, jako też wynagrodzenia pieniężnego, połączonego z zajęciem tych urzędów, jeżeli ich państwowe i moralne poglądy tak zasadniczo rozchodzą się z porządkami prawnymi obcego im państwa? Miejmy nadzieję, że mimowolna krzywda, sprawiona w d. 29 maja przez prawodawstwo rosyjskie przysięgłym wileńskim wyznania katolickiego wskutek odmowy wprowadzenia polskiego tekstu przysięgi do sądownictwa państwowego, zostanie załagodzoną przez ich szczere przyznanie się, że nie mocne i zdrowe przekonanie o słuszności żądania kierowało ich oświadczeniem, lecz chorobliwe samolubstwo i mimowolna i niewinna chęć złożenia daniny duchowi czasu i wygłoszenia otwarcie i śmiało kilku pięknych frazesów».

— Taki sam wypadek, jak pisze „Siew. Zap. Słowo», wydarzył się w dniu 30 maja na kadencyi sądu okręgowego wileńskiego w Wilnie, gdzie przysięgli również poruszyli sprawę języka przysięgi. Z 15 przysięgłych katolików 13 kategorycznie odmówiło złożenia przysięgi po rosyjsku. Odmowę tę motywował jeden z przysięgłych, p. Bogdanowicz tem, że przysięga jest obrzędłiem religijnym. który na mocy Ukazu o tolerancyi religijnej może być spełniony w języku rodzinnym, w danym wypadku — w polskim. Zaznaczyć należy, że wśród wspomnianych 13 przysięgłych, którzy odmówili złożenia przysięgi po rosyjsku, było 13 włościan. Przewodniczący i podprokurator byli zdania, że przysięga może być złożona tylko po rosyjsku, ponieważ wszelkie czynności w sądownictwie na mocy prawa powinny się odbywać tylko w języku państwowym. Wobec kategorycznej odmowy 13 przysięgłych złożenia przysięgi w języku rosyjskim sąd zażądał od nich uroczystego przyrzeczenia, że w sądzeniu spraw kierować się będą tylko prawdą i sumieniem.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wyszosława. Jutro Sławoja.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Szczepienia przeciwcholeryczne. W laboratoryum d-ra Sirkowskiego rozpoczęto na szerszą skalę szczepienia przeciwcholeryczne zapobiegawcze. Przedewszystkiem szczepieniom, czyli tak zwanej wakcynacyi, poddali się lekarze i studenci, przybyli do Łodzi z różnych stron. Następnie będą się odbywać zbiorowe bezpłatne szczepienia całej ludności Łodzi i okolic.

„Kropla mleka". Na wczorajszem posiedzeniu w lokalu giełdy, pod przewodnictwem d-ra St. Serkowskiego, zajęto się organizacyą „Kropli mleka" na rok bieżący. Ustanowiono dyżury pań podczas przygotowywania i wydawania mleka. Ponieważ z dobrodziejstw tej instytucyi korzysta wiele ubogich rodzin, zamieszkałych w okolicach Starego Miasta i Górnego Rynku, przeto zebrani uznali za konieczne wyszukać w tych dzielnicach odpowiednie miejsca, gdzieby można było wydawać mleko, pochodzące z instytucyi „Kropli mleka", mieszczącej się przy ul. Dzielnej nr. 30. Wyszukaniem odpowiednich lokalów zająć się mają uproszone panie z pośród członkiń Sekcyi Towarzystwa hygienicznego. Następnie omawiano sprawę powiększenia funduszów „Kropli mleka", tej nader sympatycznej i tak bardzo pożytecznej instytucyi. Na pierwszym planie zaprojektowano urządzenie koncertu. Projektowany koncert odbędzie się w czasie więcej sprzyjającym niż obecnie i prawdopodobnie w ogrodzie Grand-Hotelu. Niezależnie od tego, na wniosek jednego z członków, Zarząd „Kropli mleka" zamierza urządzić zabawę ogrodową, oraz zająć się zbieraniem dobrowolnych składek.

Do Komitetu „Kropli mleka" postanowiono powołać żony rzemieślników, które dotychczas nie brały w tem udziału, a które ze wszech miar są powołane do opieki nad ubogiemi niemowlętami.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 10 wieczorem.

Bezrobocie w fabrykach. W obrębie 3-go cyrkułu policyjnego dziś nie stwierdzono nowego faktu strejku robotników fabrycznych. Robotnicy fabryki Miksa przy ul. Wólczańskiej № 115 pracowali wczoraj; dziś przystąpili do pracy robotnicy w fabryce Tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Wólczańskiej № 28, i u Franciszka Wagnera przy ul. Wólczańskiej № 103. W danej chwili nie pracuje w obrębie 3 go cyrkułu policyjnego już tylko 1,825 robotników w 6 fabrykach.

W obrębie 4 go cyrkułu policyjnego zaprzestali dzisiaj pracować robotnicy fabryk: H. Grohmana (św. Emilii) 708 robotników, i w akc. Tow. L. Grohmana (Targowa № 60) — 1,387 robotników.

Przystąpili natomiast do pracy w fabryce Moritza Bauera (Piotrkowska 170).

Ogółem tedy w danej chwili w obrębie 4-go cyrkułu policyjnego strejkuje 19,000 w 16 fabrykach.

Pracownicy handlowi. O naradach pracowników handlowych w sprawie opracowania żądań polepszenia warunków pracy w fabrykach, kantorach fabrycznych itp. instytucyach pisaliśmy obszernie w swoim czasie.

Wynikiem tych narad był wybór specyalnej komisyi z pośród inicyatorów, której zadaniem było porozumienie się z właścicielami firm i zakomunikowanie stronom zainteresowanym o skutkach swej misyi.

Otóż w d. 17 b. m., w sali lokalu stowarzyszenia wzajemnej pomocy subiektów handlowych przy ulicy Długiej № 45, odbędzie się posiedzenie rzeczonej komisyi ze współudziałem pryncypałów firm, na którem rozpatrywane zostaną szczegółowo przedstawione im żądania wszystkich pracowników handlowych.

Osobiste. Prezes chrześc. Tow. dobroczynności, p. Juljusz Kunitzer, po powrocie z Petersburga, wyjechał wczoraj do Drezna.

Z kolei łódzkiej. W dziejach Towarzystwa kolei Fabryczno-łódzkiej rok operacyjny 1904 wyryje się akcyonaryuszom głęboko w pamięci. Oto kolej Fabryczno-łódzka, jak się dowiadu emy, daje za rok ubiegły swoim akcyonaryuszom zaledwie 6 lub 7% dywidendy, podczas gdy w roku 1903 dywidenda ta wyniosła 18%, a w latach poprzednich dosięgała do 25% i więcej. Zyski osiągane z eksploatacyi roku bieżącego są tak nieznaczne, iż, jak nas informowano, niema wcale widoku, aby za rok 1905 wogóle mogła być wydaną jakakolwiek dywidenda.

Zjawisko to tem donioślejsze, że kolej Fabryczno łódzka słynęła zawsze jako jedna z najpierwszych pod względem dochodu. Był czas, ze za akcye, których nominalna wartość wynosi 150 rb., szacowano i płacono po rb. 600. I nic dziwnego, że wówczas przy prawidłowej eksploatacyi można było wydzielić na dywidendę 25 procent

Nadmienić należy, że wiele akcyj kolei Fabryczno-łódzkiej znajduje się w rękach fabrykantów i przemysłowców łódzkich.

Ładne stosunki. Onegdaj o godz. 3 po poł. zaginęła 3-letnia córeczka robotnika Jana Chałupskiego, zamieszkałego przy ul. Zakątnej pod nr. 8. Zmartwiony ojciec udał się na poszukiwanie zaginionej i o godz. 8 wieczorem znalazł dziewczynkę w II cyrkule policyjnym przy ul. Konstantynowskiej. Znalazł, ale odebrać nie tak łatwo, bo oto urzędnik (pan z gwiazdką) niedość, że robił wymówki za niedozór nad dzieckiem, zażądał od Chałupskiego tytułem kary 5 rb. Chcąc nie chcąc, Ch. żądaną sumę zapłacił i wtedy dopiero wydano mu dziecko.

Wczorajszy deszcz. Podczas wczorajszego deszczu, miejscami spadł grad, tak duży, że w ogrodach wyrządził poważne szkody. W okolicach Kolnszek spadł grad wielkości włoskiego orzecha. W nowym ogrodzie miejskim przy ulicy Dzielnej, grad wybił 58 szyb w inspektach i wyciął doszczętnie zaflancowaną sałatę.

Kradzież. Dzisiejszej nocy niewykryci dotychczas złoczyńcy spełnili kradzież w posiadłości po za cmentarzem żydowskim, należącej do Gustawa Steigerta. Złodzieje, dostawszy się przez dach na strych, znaleźli się następnie w korytarzu, z którego drzwi prowadziły do mieszkania właścicieli. Sprawując się spokojnie, złodzieje splądrowali szafy, komody i różne kąty, skąd zabrali różne rzeczy, wartości około 500 rb.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Benedykta nr. 2 Walenty Smolarkiewicz, lat 55; na ul. Piotrkowskiej nr. 20 Róża Saks, lat 24; na ul. Konstantynowskiej nr. 68 człowiek lat około 50, od którego nie dowiedziano się nazwiska, ani adresu; na ul. Widzewskiej nr. 21 Marya Łęczycka, lat 15 i na szosie Rokicińskiej Józef Pawłowski, lat 32.

We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Śmiertelny upadek. Na ul. Gubernatorskiej nr. 16 Henryk Kaner, lat 2. syn robotnika fabrycznego, wypadł na bruk z okna 3 piętra; odniósł on pęknięcie czaszki i wstrząśnienie mózgu. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, chłopiec w trzy godziny po wypadku życie zakończył.

Napad na stróża. Na ul. Składowej nr. 35 Archimow Pieczek, lat 60, stróż domu, został uderzony drągiem w głowę. Stan zdrowia jego ciężki.

Pożar. W kolonii Andrespol pod Widzewem w poniedziałek o godzinie 2 po poł. spaliły się wszystkie zabudowania, należące do kolonisty Stelcera. Pożar rozszerzał się tak gwałtownie, że o ratunku budynków nie było mowy. Przyczyna pożaru niewiadoma, straty wynoszą około 4,000 rb.

Zapalenie się sadzy. Nocy dzisiejszej, o godz. 12 min. 10 przy ul. Kamiennej pod nr. 16 zapaliły się sadze, które ugasili domownicy przed przybyciem I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Szkoła muzyczna. Doroczne egzaminy w tutejszej szkole muzycznej profesora Antoniego Grudzińskiego ukończone zostały wczoraj. Wykazały one, że postępy uczniów w prowadzonej wzorowo szkole, pod kierunkiem sumiennych nauczycieli, są więcej niż zadawalniające. Z klas fortepianowych zasłużyli na wyróżnienie: panna Cecylia Chazin (z kursu wyższego — uja nila przy prawdziwym talencie dużą technikę) Kalecka, Salomea Szkurnik, Rosset (poczucie artystyczne), Eugenia Pohl (inteligentne traktowanie i czystość gry), Paulina Owsiana, Antonina Madler (kurs niższy) i Teodora Bertowicz. Z klasy organów wyróżnił się Ignacy Michalak.

Z klas skrzypcowych odznaczyli się: Dawid Chazin (duże zdolności, spora technika i inteligencya w grze), 13 letni Melzak (niezwykły talent), Samuel Lubelski (ładny i silny ton, tylko w rytmie słaby), Stefania Lewandowska (poczucie szlachetne), Natalia Zarodzińska (zdolności rytmiczne i czystość intonacyi), 7-letni Aleksander Morawski (doskonały słuch muzykalny).

Z przedmiotów teoretycznych podczas egzaminów wyróżnili się: z zasady muzyki: Estera Goldstein, Teofil Grabowski, Kazimierz Kieruzalski, S. Lubelski, Ewa Stark; z harmonii niższej: C. Chazin i D. Chazin; z harmonii wyższej— Stefan Kędzierski.

Szkoła muzyczna p. Grudzińskiego oddaje rzeczywiste usługi miastu, kształcąc z pożytkiem wychowańców i dając możność rozwinięcia się prawdziwemu talentowi.

Z bibliografii. Nakładem M. Arcta w Warszawie w seryi «Książek dla wszystkich» wyszła praca nauczyciela łódzkiego p. Musiatowicza p. t. „Nafta.“ W formie przystępnej dla każdego spisane w niej są: powstawanie nafty, jej wydobywanie, produkty zeń otrzymywane, stosowanie nafty do celów oświetlenia, przemysłowych i t. p. Dziełko zdobią liczne ilustracye.

———

Z Pabianic.

(Kor. wł. „Rozwoju“).

—s—

Dzięki porozumieniu się zarządów fabryk akc. Towarz. Krusche i Ender oraz Fausta z robotnikami, ci ostatni po krótkotrwałym strejku powrócili do pracy. Przedtem jednak przedstawili oni za pośrednictwem swoich delegatów żądania, które rozważane były na zebraniu fabrykantów, radnych magistratu, przy udziale naczelnika powiatu łaskiego. Ponieważ robotnicy uskarżali się na drożyznę artykułów spożywczych i mięsa, przeto uznano za konieczne zaprowadzenie ścisłej kontroli, aby sprzedający trzymali się cen obowiązującej taksy, gdyż dotychczas odstępowali od niej.

Dla urzeczywistnienia tego zgromadzeni zostali właściciele sklepów spożywczych, w obecności których w magistracie rozpatrzoną i unormowaną została taksa, a następnie zatwierdzona przez naczelnika powiatu. Postanowiono również dokonać rewizyi taksy na mięso.

Targi publiczne w niedzielę zostały skasowane, nawet przywóz w dni niedzielne i świąteczne artykułów spożywczych na sprzedaż do Pabianic został wzbroniony. Każdy zaopatrywać się winien zawczasu w sobotę na targach, które trwają do późnego wieczora. Ażeby przekupnie żydzi nie wytwarzali konkurencyi, zajmując się handlem w niedzielę, zarządzono nad nimi ścisłą kontrolę policyjną po za obrębem Pabianic.

Ażeby targi odbywały się prawidłowo, polecenem zostało burmistrzowi m. Pabianic zarządzenie kontroli, którą pełnić będą strażnicy.

Wobec ujawnionych faktów, iż handlujący posługują się różnemi wagami, naczelnik powiatu zobowiązał wszystkich handlujących na targach i w sklepach zaprowadzenie prawidłowych i jednakowych wag.

Taksa na artykuły spożywcze i mięso obowiązkowo powinna być wywieszona przy każdym straganie i w każdym sklepie w widocznem miejscu w dwóch językach rosyjskim i polskim.

Starsi cechu piekarzy i rzeźników obowiązani sami śledzić i przestrzegać, aby sprzedający nie pobierali cen po nad określoną normę, trzymając się ściśle taksy, a o każdym poszczególnym wypadku uchylania się od przepisów, mają meldować policmajstrowi m. Pabianic.

———

Z WARSZAWY.

— Wczoraj o godzinie 5-ej po południu, z kościoła św. Kazimierza na Tamce, odbył się pogrzeb ś. p. siostry Teodory Sotkiewiczówny, szarytki. Kondukt żałobny prowadził ks. Maksymilian Brzezikowski, kapelan zgromadzenia szarytek, w asystencyi licznego kleru i siostr-towarzyszek powołania zmarłej, przy udziale osób świeckich. Zwłoki ś. p. siostry Teodory Sotkiewiczówny złożono w grobach, przeznaczonych wyłącznie dla szarytek na cmentarzu powązkowskim.

—s—

Z SĄDÓW.

Sprawa polityczna.

Onegdaj III departament karny Izby sądowej warszawskiej, na sesyi wyjazdowej w Sieradzu, rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sprawę Stanisławy Bernerówny, 22 letniej robotnicy z fabryki tkackiej Kronmana w Zduńskiej Woli, oskarżonej o przestępstwo, przewidziane w § 2 art. 129 nowego kodeksu (rozdawanie odezw przeciwpaństwowych, wzywających do walki z istniejącym ustrojem —karane zesłaniem na osiedlenie, a przy uznaniu okoliczności łagodzących winę — osadzeniem w twierdzy na czas nie niżej roku).

Komplet wyrokujący stanowili: prezes departamentu Kraszeninnikow i członkowie Izby Krasnopolski i Sewastjanow. Oskarżenie popierał podprokurator Nimander; obronę wnosił adw. przys. Chrzanowski z Warszawy.

Po zbadaniu świadków i przemówieniach obu stron izba ogłosiła wyrok, uniewinniający Bernerównę, nakazując jednocześnie uwolnienie jej z więzienia w którem pozostawała 3 i pół miesiąca.

Następną sesyę wyjazdową Izby wyznaczono w Częstochowie na dzień 9 b. m.

—:—:—:—

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Z ostatniej chwili.

Tokio, 8 czerwca. Stwierdzono, że wzięto do niewoli 6 142 rosyjskich marynarzów. Do dnia 5 czerwca zmarło z nich trzech. Zwolniono 173, przeważnie duchownych i lekarzów, z których 69 wyjechało do Rosyi.

Tokio, 8 czerwca. Kuzynka Rożestwienskiego zwróciła się z zapytaniem, czy wolno jej będzie pielęgnować admirała; gdy o tem władze japońskie zapytały Rożestwienskiego, ten odpowiedział, że przekłada usługę wykwalifikowanej siostry miłosierdzia.

Tokio, 8 czerwca. „Daily Telegraph” donosi, że łódki podwodne działały bez rezultatu, a to skutkiem silnej burzy.

Manilla, 8-go czerwca. «Daily Mail» donosi:

Fotografowano znajdujące się tu statki rosyjskie, oraz wszystkie ich uszkodzenia, a to w celu dania materyał dowodowy dla obrony generała Enkwista.

Tokio, 8 czerwca. Japończycy nadali następujące nazwy zabranym okrętom rosyjskim: „Orzeł“ przemianowany na «Iwami», «Mikołaj I“ na «Iti», «Generał Apraksin» na „Ochimoszima“, «Admirał Siemiawim» na «Minoszima».

Godziatuń, 8 czerwca. Godz. 12 min. 2 w nocy. 3 czerwca japońskie rozjazdy zajęły miasto Omaso, leżące na pół drogi z Kirynu do Ningutoju.

Tokio, 8 czerwca. Z głównej kwatery japońskiej donoszą: Rano dnia 5 czerwca kawalerya rosyjska zaatakowała Mauszytuń, położony dwie mile na północ od Wacinjampo, lecz została odbita przez japończyków.

Tegoż dnia japończycy odparli wojska rosyjskie z Sachedzy, położonej o 5 mil na wschód od Szantu.

Kawalerya japońska wyparła również rosyan, zajmujących Czicadzy o 15 mil na północ od Iwontina, oraz z Maczatunia, położonego o 7 mil na wschód od Czidzatunia.

Waszyngton, 8 czerwca. „Morning Post» donosi, że w tutejszych sferach rządowych wywarły przykre wrażenie podejrzenia rosyjskie o nieszczerość prezydenta Roosevelta, proponującego pośrednictwo pokojowe. Osoby, blisko stojące sfer rządowych, wiedzą o tem, że Roosevelt uważa, iż wzmożenie się sił morskich Japonii na oceanie Spokojnem nie leży w interesach Stanów Zjednoczonych.

Dziś Roosevelt konferował z posłem włoskim. Panuje tu przekonanie, że sprawa pokoju będzie rozpatrywaną przez przedstawicieli wszystkich mocarstw, które podejmą wspólną akcyę.

Półurzędownie komunikują, że Stany Zjednoczone w ciągu 48 godzin przedstawią urzędownie propozycyę o zawarciu pokoju.

Erywań, 8 czerwca, godz. 10 rano. Strzelanina i rzeź zostały przerwane. Oczekiwane są kroki pojednawcze.

Z KRAJU.

—s—

— O milę drogi bitej od stacyi Rogów, kolei warszawsko-wiedeńskiej, nad strugą Jeżówką, leży osada Jeżów, zamieszkała przez 3000 ludności, przeważnie rolniczej. Cicha ta osada w ciągu ostatnich lat paru stale była nawiedzaną pożarami. Drewniane budynki pod siłą żywiołu nikły, a mieszkańcy przed godziną zamożni, pozostawali bez dachu nad głową i przepadała im cała chudoba. Jedna sikawka i parę beczek do wody, któremi osadnicy w razie pożaru rozporządzali, bez odpowiedniej organizacyi chybiały celu.

Po ostatnich wypadkach w roku zeszłym zrozumieli mieszkańcy Jeżowa, że aby się bronić przed strasznym żywiołem, potrzeba zorganizować straż ogniową ochotniczą. Myśl ta raz podjęta, znalazła poparcie nietylko pomiędzy mieszkańcami, ale i okoliczni obywatele chętnie się przyłączyli do wykonania jej. Brak funduszów utrudniał wykonanie raz powziętego projektu, lecz obecnie osada rozporządza sumą 2,000 rubli, za które mogą być nabyte odpowiednie narzędzia przeciwogniowe. Oprócz tego zwrócono się z prośbą do władz o zezwolenie na założenie straży ogniowej ochotniczej. W tych dniach nadeszła pomyślna odpowiedź, a gdy jeżowiacy otrzymają ustawę, bezzwłocznie przystąpią do organizacyi straży ogniowej ochotniczej.

Podczas ostatniego pożaru szkoła elementarna spaliła się. Dzieci nie było gdzie uczyć, aby i tę przeszkodę usunąć, na zebraniu gromadzkiem uchwalono wybudować 1-piętrowy murowany budynek, w którym mogłyby się uczyć wszystkie dzieci. Również postanowiono niektóre ulice zabrukować.

— J. E. ks. biskup lubelski Franciszek Jaczewski przybył do Hrubieszowa onegdaj o godz. 8 ej wieczorem. Na powitanie J. E. wyjechała banderya konna, złożona z 1600 strojnych włościan na mierzynach, także odświętnie przybranych. Zjazd ziemian okolicznych wielki. Na powitanie J. E przemawiał dr. Dubiszewski, który podał dostojnemu pasterzowi chleb i sól wraz z mieszczaninem Kraśnikiewiczem. Powitanie i przyjęcie J. E ks. biskupa odbyło się przy umyślnie wzniesionej bramie tryumfalnej z napisem: „Witaj nam!"

Orkiestra włościańska z kieleckiego i chór kościelny uświetniły muzyką i śpiewem to przyjęcie.

Kompanij pątniczych z powodu przybycia dostojnego wizytatora przybyło 9, a mianowicie: 2 z za Bugu, Włodzimierza i Korytnicy, siedem z Grabowca, Uchań, Trzeszczan, Moniatycz, Horodła, Kryłowa, Oszczowa. Zjazd olbrzymi dosięgnął 25000 ludzi z 30-tu księżmi z całego dekanatu na czele.

Zapał przy powitaniu J. E. ks. biskupa Jaczewskiego nie ustępuje bynajmniej nastrojowi w innych odwiedzanych dotychczas przez dostojnego wizytatora miejscowościach.

Z prasy polskiej.

—s—

Pod tytułem «Opinia publiczna» „Goniec Warszawski" zamieszcza następujący artykuł:

«Nie znam kraju, gdzieby ludzie tak mało szacowali siebie wzajemnie, jak u nas. Niech-no kto zacznie objeżdżać domy nasze, a wkrótce przekona się, że ani jeden nie znajdzie się obywatel taki, któregoby w jakim domu nie wystawiano ledwie że nie jako ostatniego złoczyńcę. Obmowy i oszczerstwa w naszej społeczności mają cechy zupełnie odmienne od tych, które można usłyszeć u innych, a to wielce objaśnia nasze położenie. Jedni drugich ciągle szarpiąc, sami ściągnęliśmy na siebie powszechną wzgardę obcych; bo jakże mogą nas szacować, kiedy sami nie szacujemy siebie.

Jesteśmy na ziemi jedynym krajem, gdzie opinia powszechna najmniejszego nie ma znaczenia, tak dalece, że jeżeli na kogo u nas wrzeszczą, to samo za nim już przemawia.»

Nad tą uwagą Henryka Rzewuskiego wartoby się bardzo głęboko zastanowić dziś, kiedy stworzenie opinii pewnej, szanownej, zasługującej na zaufanie stało się wprost palącą kwestyą dnia, a stosunki tak wyraźnie scharakteryzowane przez autora „Listopada", posunęły się w tym kierunku do ostatecznych granic niejasności i rozkładu.

«Opinia powszechna», którą urabia elita mierności, rozmiłowana w tanim frazesie i sentymentach idealistycznych, istnieje i panuje i pod względem życiowym ma jeszcze duże znaczenie: rządzi większością, ale przez swą nieuleczalną płytkość, bezkrytyczność i manię obrzucania błotem wywołała objaw jedyny w swoim rodzaju: Jednostki wybitne, silniejsze indywidualności, ludzie energiczni i czynni, ci wszyscy, ktorzy robić coś chcą po swojemu, przestali ową «opinię powszechną» cenić, potem się z nią liczyć, wreszcie poczęli ją lekceważyć i nabierać wewnętrznego przekonania, że jeżeli na kogo wrzeszczą, to samo już za nim przemawia.

Popularność stała się poniekąd synonimem niedołężnej poczciwości, lub efektownej blagi oratorskiej, a ludzie nauczyli się bez ogólnego poważania tak doskonale obywać, że poprostu zanikło zewnętrzne kryteryum między odwagą przekonań, a czelną brawurą.

«Opinia publiczna» straciła wartość wewnętrzną i moc obowiązującą dla każdego uczciwego człowieka, straciła „wagę w słowiech" swą jedyną podstawę istotną. Nie polega na instynktownem porozumieniu i na bezwzględnej czci dla pewnych zasad, wypływających z ducha narodu.

Taką siłą, granitową podstawę dla opinii publicznej posiadają japończycy, a w równej prawie mierze ma ją i społeczeństwo angielskie; szacunek dla ludzi i dla praw, zaufanie do tradycyi, opartej na charakterze narodu i do instytucyj z niej idących, ogromna waga, przywiązywana do zdania ogółu, wyrokującego na zasadzie reguł, uznanych za mądre—oto czynniki, które przygotownją tam grunt dla opinii.

W tych warunkach staje się opinia oparciem dla czynu, niby światłem latarni morskiej kierowniczem i pomocnem; takiej potrzebuje społeczeństwo, aby stała na straży jego wartości moralnej i dawała rękojmię odpowiedzialności wszystkich jego członków.

Lekceważenie i wzgarda, w jaką opinia publiczna popadła u nas, zwłaszcza w ostatnich latach 50 iu, spowodowane zostały manią oszczerstwa i krzykliwej, doraźnej egzekucyi na honorze ludzi za ich przekonania, za stanowisko niesympatyczne, za sposób rozumowania. Rzucanie błotem z premedytacyą, czy z powodu zaślepienia na przeciwników politycznych, czy ideowych, rozsiewanie wieści potwornie kłamliwych i naiwne powtarzanie ich przez tłum—wzbudzić musiało w krytyczniejszych umysłach odrazę, zrodzić brak zaufania i sceptyczną ironię.

I stało się z opinią jak z owym pasterzem w bajce, który tyle razy zwoływał towarzyszów nadaremnie, że gdy naprawdę wilk wpadł między trzodę, nikt jego wezwaniu nie dał wiary.

Dla zręcznych łotrów, dla wszelkiego rodzaju podejrzanych figur, dla autorów spraw niejasnych, stan taki jest niesłychanie pożądany, albowiem zachwianie się opinii publicznej stanowi o ich bezkarności: jeżeli nawet mają zasargane imię—to dzięła nieszczęście to z wielu uczciwymi ludźmi, co jest już nielada przywilejem i do pewności siebie upoważnia.

Z drugiej strony—powszechne rozluźnienie zasad i osłabienie charakterów wśród warunków nie tylko trudnych, ale i demoralizujących, wyrodziło obok sporadycznych napaści, pewną giętkość w sprawach etyki społecznej zadaleko chybia sięgającą: mało jest ludzi, którzyby wymaganiom absolutnej uczciwości sprostać mogli, przez wzajemną potrzebę pobłażliwości—jedni drugich uwzględniają, a opinia znowu przez to traci na walorze.

Odrzucenie opinii publicznej przez ludzi pewnej miary wywołało niesłychany zamęt pojęć nader szkodliwych w sprawach honorowych i politycznych. Dość długo ta opozycya wobec zdania tłumu stanowiła rodzaj zasługi obywatelskiej, w przekonaniu tych, co tą drogą w imię własnych przekonań pójść musieli, ale to rzecz niebezpieczna i niedobra w skutkach. Paradoks Rzewuskiego przyjęty za dewizę postępowania jest nieco ryzykowny: w rzeczywistości bowiem nie każdy, «na którego u nas wrzeszczą» już przez to samo na szacunek zasługuje, ta metoda reagowania na opinię zmienić się musi, w miarę jak ów «ogół» zaczyna podnosić się, uczyć logiki i nabierać znaczenia.

Trzeba koniecznie wywołać zwrot w tym względzie i zerwać z bohaterstwem narażania się na złe imię; nadanie opinii publicznej należnego jej stanowiska jest dzisiaj u nas jednym z pierwszych obowiązków pracy wewnętrznej. Z jednej strony w ramy tego zadania wchodzi stwierdzenie faktu, że to poniewieranie opinią publiczną do jakiego doszło w chwili obecnej, jest objawem niezdrowym i szkodliwym, z drugiej zaś—zajęcie się poziomem tej opinii.

I tu leży trudność prawdziwa.

Kto zdoła wymieść tę augiaszową stajnię, w której zawiść, plotkarstwo i głupota złożyły całe góry nieczystości? Jedyna nadzieja w wartkim strumieniu wielkich, odradzających pragnień, które wstrząsając społeczeństwem, poruszą może te warstwy śmieci i część ich przynajmniej wyniosą z życia zbiorowego.

Wszyscy do współdziałania w tem dziele jesteśmy powołani, wszyscy winniśmy niejako należeć do idealnej ligi ochrony czci, przez tępienie plotek, wyrabianie w sobie jasności pojęć i surowości zasad, bez względu na sympatye i antypatye do osobistości, wreszcie przez podnoszenie stałe kulturalnego poziomu naszego życia zbiorowego.

Niemiec o hakatyzmie.

Niejednokrotnie już uczciwa, bezstronna a niezależna prasa niemiecka piętnowała właściwą nazwą t. zw. „politykę kresów wschodnich", nie będącą niczem innem, tylko nieustającą hecą antypolską, z której jedyną korzyść, zwłaszcza materyalną wyciągnąć potrafią członkowie bractwa trzech liter.

Tym razem zabrał w tej kwestyi głos poważny publicysta niemiecki p. Eugeniusz Buchholz w piśmie „Allgemeine Rundschau" wychodzącem w Monachium. Artykuł jego nader wyczerpujący i głęboko w rzecz sięgający, a nosi tytuł: „Niebezpieczeństwa polityki kresów wschodnich". Autor mówi tam co następuje:

Polityka pruska, skierowana przeciw polakom, którą dla nadania jej pięknie brzmiącej nazwy, ochrzczono «polityką kresów wschodnich», zbankrutowała od dawna, co nie podlega już najmniejszej kwestyi. Pomimo to uprawia ją się dalej, ponieważ do tego wielkiego błędu nikt się przyznać nie chce. Kresowcy wschodni czyli hakatyści, nie uważają jeszcze sprawy swej za straconą. Niezrównani są w wyszukiwaniu środków i środeczków, aby dowodzić, że niemczyźnie grozi niebezpieczeństwo w prowincyach wschodnich.

W gruncie rzeczy owe hakatystyczne «sposoby obrony» są to środki naigrawające się ze sprawiedliwości, przepisów państwowych i cywilizacyi. Sprzeciwiające się duchowi konstytucyi prawa o kolonizacyi i ograniczeniu swobody osadnictwa, z 450 milionami marek, obudziła i w innych sferach pożądliwość. Obecnie postawiono żądanie 50—100 milionów marek w celu rozszerzenia tej polityki na mający być nowo utworzony okręg regencyjny olsztyński (Mazury wschod. pruskie), na co mniej ekonomiczne i kulturalne interesy wpłynęły, (bo do popierania podobnych celów niema w Prusach zbyt wielkiej pochopności), jak raczej polityczne cele. Pośród prusko-protestanckich mazurów chcą hakatyści wznieść «wał graniczny» przeciw słowiańszczyźnie i lojalną ludność mazurską «obronić» przeciw grożącej jej narodowo polskiej propagandzie. Obawiać się jednak słusznie należy, że wyłączenie od kolonizacyi zasiedziałej ludności wręcz przeciwny tylko skutek wywrzeć może.

Cała polityka germanizacyjna okazała się fałszywą. Szkoła niema na celu nauki i wychowania, ale służy panującemu systemowi germanizacyjnemu. Do czego to prowadzi, sprawa wrzesińska przed laty kilku dowiodła przed Europą całą.

Biedni nauczyciele w okolicach polskich zużywają całe swe siły, aby tylko zadość uczynić systemowi germanizacyjnemu. Elementa niezdatne, albo «podejrzane» wysyła rząd na wschód, albo też, jak to niedawno w Poznańskiem wydarzyło się, przesadzają za karę. Karyerowiczów i ulubieńców proteguje się, podczas, gdy spokoj-

ni a sumienni pracownicy pozostają bez uznania. Napróżno starało się centrum, aby dodatki dla kresów wschodnich w okolicach z ludnością mieszaną otrzymywali wszyscy nauczyciele w formie podwyższenia ogólnego pensyi. Rząd nie chce wypuścić z rąk tego politycznego środka. Strata moralna, którą stan urzędniczy ponosi, wskutek przyznawania lub nieprzyznawania dodatku dla kresów wschodnich, jest straszną, nie do obliczenia. Coraz więcej zanika dawna uczciwość urzędników pruskich, obowiązkowość ustępuje ubieganiu się o gratyfikacye, a chciwość i zazdrość wkrada się coraz szerzej w świat urzędniczy, w ten zaś sposób rząd sieje niezadowolenie w koła, które mają być jego podporą.

Czysto niemieckie okolice, wedle wzruszających skarg urzędników, żadnych dodatków dla kresów wschodnich nie pobierających, mają być „zagrożone" agitacyą polską; opowiadają sobie nawet, że urzędnicy Gdańska głosowali przy ostatnich wyborach do parlamentu na polaka, aby spowodować rząd przez zwiększenie się głosów polskich do udzielenia im dodatków dla kresów wschodnich.

Są to wszystko zmyślone plotki, skierowane na korzyść kieszeni urzędników.

Podobnie mają się rzeczy w stosunkach handlowych i ekonomicznych. Polak, przyzwyczajony od dzieciństwa do przeciwności, przechodzi twardą szkołę życia, na niczyje względy liczyć nie może, tylko na własne siły. Element niemiecki doznaje ze strony urzędników, wojska i wszelkich władz jaknajwiększego poparcia. Wysokie stypendya i wsparcia otrzymują uczniowie przemysłowcy i kupcy, lekarze i adwokaci. Sławiona tak bardzo wszędzie energia niemiecka, kruszy się przy takim systemie. Niemiecka inteligencya i wytrwałość nie mają możności do rozwinięcia się na tym sztucznie przygotowanym gruncie. Do tego dochodzi jeszcze, że polski przemysłowiec włada obu językami. Niemiec, przy obecnym rozdziale narodowości nie ma sposobności nauczenia się po polsku, a polityka przeszkadza mu w zasadzie do nauczenia się zakazanego języka.

Bojkot istnieje po obu stronach. «Kupujcie tylko u polaków», wołają z jednej strony. — «Wspierajcie jedynie niemców», grzmi z drugiej. Rozdzierające skargi wschodniokresowców na bojkot polski i na polski fanatyzm niczem nie są usprawiedliwione, zwłaszcza w ustach ludzi, którzy stale jedynie denuncyują i o nowe prawa wyjątkowe wołają.

Pruska polityka antipolska przynosi więc szkody niemałe, a największą bez zaprzeczenia jest zaostrzenie się narodowych przeciwieństw i uniemożliwienie wszelkich stosunków towarzyskich.

Niemczyzna nie odnosi z polityki antipolskiej nietylko żadnego zysku, ale ponosi wprost straty. Polacy łączą się coraz ściślej. Odepchnięci od karyery urzędniczej, poświęcają się coraz więcej handlowi i przemysłowi, wypychając niemieckich przemysłowców i kupców. Niezgoda pomiędzy niemcami, a mianowicie niezgoda na polu wyznaniowem, utrudnia niezmiernie połączenie. Rząd, prowadząc wojnę z polakami, piętnuje ich męczenników. Wskutek tego moralność ludności polskiej podnosi się, mimo złego wpływu całego systemu szkolnego. Powstał silny miejski i wiejski stan średni, pijaństwo pomiędzy ludnością wiejską ustaje, dobrobyt i intensywne gospodarstwo podnosi się, a owej «gospodarki polskiej» już nie widać. Wszystko to jest wynikiem prześladowania, co się ze strony hakatystów nazywa „polityką obrony z jasno wytkniętym celem."

Dla państwa ta antipolska polityka chowa w swem łonie niebezpieczeństw, których lekceważyć nie należy. Niechęć a nawet nienawiść przeciw niemczyźnie, albo raczej przeciw «prusaczyźnie», ogarnęła szerokie koła polskie, pod czas gdy dawniej zauważyć to było można jedynie u szlachty i inteligencyi. Narodowy ruch polski w ostatnich lat dziesiątkach ogarnął także uchodzącą za zniemczoną ludność górnośląską i wszędzie wzmógł się znacznie. Polityka osadnicza wyparła wprawdzie w niektórych okolicach polskość i co w owych stronach jest identycznem, katolicyzm, ale w ogólnym rezultacie nie zdziałała nic, z wyjątkiem, że nietylko polscy, ale w daleko znaczniejszym stopniu niemieccy zachwiani w interesach właściciele ziemscy, za mająlki swe wielkie sumy pobrali.

Polityka antypolska zrobiła fiasco na wszystkich polach. Szkoła, kościół, władze i polityka ogłodzenia tak samo mało przyczyniły się do germanizacyi, jak ostre występowanie przeciwko polskiej prasie i politycznym przestępstwom.

Jeżeli więc we współczesnem państwie poczucie sprawiedliwości tak mało znajduje uwzględnienia, to przynajmniej interes własny, samozachowawczy popęd, powinien powstrzymać je od tworzenia coraz to nowych praw wyjątkowych. Niestety, zdaje się, że na tej pochyłej drodze niema upamiętania. Narodowa i ekonomiczna walka ze starą, zasiedziałą wielo-milionową ludnością, zaostrza się coraz więcej, zaciera resztę sympatyi dla kultury niemieckiej, i to w czasach bardzo groźnych, w których złączenie wszelkich chrześciańskich elementów powinno być głównem zadaniem i celem. I dziwią się jeszcze polskiej «bezczelności», jak gdyby prawa wyjątkowe i upośledzenie na wszelkich polach były zdolne wychować lepiej usposobionych obywateli.

Tak mówi o hakatyzmie rozumny, bezstronny, a rzeczywiście z humanitarnego i kulturalnego stanowiska zapatrujący się niemiec. Zanotować głos ten z uznaniem jest naszym obowiązkiem. Ale nie należy oddawać się złudzeniom, aby on wywarł najmniejszy wpływ na władzę, zostającą coraz bardziej pod wpływem podszeptów półoficyalnego hakatyzmu.

—:—:—:—

Z prasy rosyjskiej.

Cała prasa rosyjska rozbrzmiewa żałosnem echem katastrofy pod Cuszimą i wraz ze społeczeństwem rosyjskiem stawia palące pytanie: co dalej będzie? co czynić, co począć?

Cytowaliśmy już kilka charakterystycznych głosów prasy rosyjskiej, wypowiedzianych pod pierwszem wrażeniem ogólnikowej jeszcze wiadomości o przegranej bitwie morskiej. Podajemy teraz jeszcze dalsze głosy, jakie odezwały się po stwierdzeniu rozmiarów klęski. Z tak różnych pochodzą obozów, a jednak dźwięczą w nich wspólne nuty.

Prawie wszystkie dzienniki uważają obecnie wojnę za ukończoną i dalsze przedsięwzięcia za bezcelowe; odosobnione tylko głosy odzywają się jeszcze, że możliwem jest prowadzić dalej walkę na lądzie, ale tylko obronną, unikając wszelkiego ryzyka. Niezmiernie charakterystyczną cechą chwili obecnej jest jednogłośne domaganie się jak najszybszego zwołania rady przedstawicieli, by naród rosyjski powołać do czynu i spożytkować siły społeczne, skoro siły biurokracyi zawiodły.

Pomimo tej wspólnej myśli przewodniej, głosy dzienników rosyjskich, stosownie do obozu, z którego pochodzą, pełne są tak znamiennych różnic w ocenie sytuacyi wojennej i tak charakterycznych odcieni w politycznem ujęciu obecnej chwili dziejowej, że warto przytoczyć najwybitniejsze i najbardziej zajmujące z nich.

Ostateczna nadzieja nasza na zawsze zginęła—piszą «Nowosti».—Ci, co przed kilku dniami wykazywali przewagę sił połączonych eskadr rosyjskich nad flotą japońską i co do liczby okrętów i co do artyleryi, obecnie już przyznają, że słabą mieli nadzieję zwycięstwa.

„Gdyby nam powiedziano, że flota japońska zapewniwszy sobie zupełną przewagę nad Rosyą w Azyi, może zjawić się w Europie, towarzyszyć okrętom transportowym z wojskami, przeznaczonemi do wylądowania, podpłynąć do Libawy lub do Helsingforsu celem wysadzenia na ląd wojsk w Finlandyi, prowincyach baltyckich i w części Litwy, przylegającej do Królestwa Polskiego, to naturalnie uznalibyśmy taki plan za najzupełniej fantastyczny.

«Atoli z drugiej strony sama nawet myśl prowadzenia przez nas wojny zaczepnej na lądzie nie odpowiada również realnemu położeniu rzeczy. Sam już nastrój wojsk po nowem nieszczęściu, nie przeszkodzi może uporczywej obronie, ale mógłby wywrzeć zły wpływ przy pierwszym kroków zaczepnych. Możemy teraz tylko utrzymywać za sobą linię od Charbina do Władywostoku, ponieważ przed nią nie mamy już celów realnych. Port Artur utracony został stanowczo, a na przerwanie komunikacyi morskich naszego przeciwnika nie może już być żadnej nadziei.

«Jeżeli więc nie zawrzemy natychmiast pokoju, to należy bez narażenia się na ryzyko, ograniczyć akcyę wojenną do zażartej obrony właściwego terytoryum rosyjskiego, kraju amurskiego i nadmorskiej prowincyi. Dopóki Rosya posiada 300,000 ludzi między Charbinem a Władywostokiem, może jeszcze nie zawierać pokoju, o ile proponowane warunki są zbyt ciężkie. Ale chcąc zachować swobodę działania, trzeba koniecznie poprzestać na akcyi obronnej».

W końcu gazeta dowodzi, że w każdym razie należy odwołać się do społeczeństwa i przyśpieszyć zwołanie przedstawicieli narodu.

Widzieliśmy już, że „Ruś" przemawia również za przyśpieszeniem dzieła, powierzonego komisyi ministra Bułygina i dowodzi, że zarówno dla wojny, jak i dla pokoju, udział społeczeństwa w dalszem pokierowaniu losów państwa jest niezbędnym.

O wiele dosadniej jeszcze myśl tę wyrażają takie pisma, jak „Syn Otieczestwa" i «Razświet».

„Gniew, przerażenie i wstyd—powiada „Syn Ot.» —przepełniają serca wszystkich rosyan, ale nie powinno być miejsca na rozpacz. W chwili obecnej niezbędnem jest wytężenie wszystkich żywych sił społecznych, aby natychmiast usunąć przyczyny, które, o ile działać będą dalej, doprowadziłyby musiały do nowych, niesłychanych klęsk i katastrof.

Wojna wydała już rezultaty: obnażone zostały nasze rany, ale też ujawniła się działalność społeczna, która jedynie może je uleczyć. Ruch organizacyjny ogarnął wszystkie zdolne do życia żywioły w kraju i wszyscy jednogłośnie zgodzili się na jedno: trzeba natychmiast zwołać swobodnie wybranych przedstawicieli narodu. Klęska, jaką obecnie ponieśliśmy, raz jeszcze dobitnie i groźnie przypomniała, że zwołanie to w żadnym razie nie powinno być odkładanem. W tym kierunku działać powinny wszystkie zorganizowane grupy, związki i instytucye społeczne».

«Syn Otiecz" rozwija tę samą myśl, którą odrazu wypowiedziała »Ruś»: że zwyciężać może tylko zdrowy organizm i o uzdrowieniu organizmu państwowego przedewszystkiem pomyśleć trzeba. Tysiące i dziesiątki tysięcy istnień ludzkich, krew przelana w Mandżuryi i na wodach wschodnio-azyatyckich woła o twórczą pracę odnowienia i uzdrowienia.

*

„Razświet" reasumuje przedewszystkiem rezultaty i konsekwencye polityczne historycznej bitwy pod Cuszimą i trzeźwo patrząc w oczy niesłychanej katastrofie, wyciąga z niej trzy wnioski następujące:

1) Rosya utraciła w cieśninie Koreańskiej około pół miliarda rubli i kwiat swych marynarzy.

2) Rosya pozostała bez ochrony brzegów, a zatem jej wybrzeża baltyckie i północne zależą faktycznie od dobrej woli albo ściśle mówiąc od obustronnej umowy pomiędzy Niemcami i Anglią.

3) Ponieważ wojna z Japonią prowadzona była „przeważnie na oceanie Spokojnym", jak to niejednokrotnie stwierdzono, przeto wojna ta od dnia 28 maja powinna być uważana za ukończoną.

Z tych trzech wniosków — powiada „Razświet" — należy wyprowadzić jeszcze czwarty: Rosya będzie musiała w Azyi wszystkie swe posiadłości za oceanem Spokojnym ustąpić Japonii, która przytem pragnie jeszcze otrzymać kontrybucyę, w Europie zaś wypadnie się jeszcze Rosyi liczyć ze wskazówkami z Berlina. Oto są rezulaty wojny i polityki pp. Bezobrazowów, Aleksiejewów, Abazów i wielu innych namiętnych „patryotów".

Oceniwszy w ten sposób konsekwencye wojny i ostatniej bitwy morskiej, „Razświet" charakteryzuje jaskrawo chwilę obecną w osobnym artykule p. t. „Dopóki nie zapóźno", w którym pisze: „W dziejach naszych niema ciemniejszej i boleśniejszej karty nad te dni ostatnie, które przeżywamy. Ciężkie chwile, które niegdyś szarpały młodem, powstającem dopiero państwem, giną w porównaniu z doświadczeniami, od których wstrząsa się olbrzymi organizm. Bez światła rozumu, bez określonego celu: i cóż da-

lej — bez wiary w dzień nadchodzący idziemy gdzieś naprzód, otoczeni widmami i przepaściami. Stało się najgorsze ze wszystkiego, co się mogło stać: pozbawieni laurów na polach bitew, i w sprawach wewnętrznych jesteśmy blizcy bankructwa tak samo, jak w rezultatach polityki zewnętrznej.

„Słusznie oskarżają i przeklinają biurokracyę, na którą niewątpliwie spada najznaczniejsza doza odpowiedzialności za wypadki podczas wojny i głównie za okres, który ją poprzedził. Należy lepiej wpatrzeć się w lustro, które w całej nagości uwydatniło rzeczywistość rosyjską... i ściskają serce wspomnienia: z jakiem uczuciem musiały kulturalne sfery Rosyi w ciągu dziesiątków lat patrzyć na to, co było, ile nieopatrzności i występnego niedbalstwa ujawniły sfery biurokratyczne, utrzymując w ciemnocie naród bez sił, przy czem cierpliwość i poddawanie się bezprawiu stopniowo coraz głębiej wżerało się w ciało i krew osłabionego społeczeństwa?! Jeśli spojrzeć na to, co się u nas dzieje, z tego punktu widzenia, wiele rzeczy uwydatnia się z przerażającą wypukłością i daje klucz do zrozumienia tego, co jeszcze ukryte jest przed okiem ludzkiem... Rosya znajduje się w przededniu niesłychanych wstrząśnień. O tem należy mówić coraz głośniej i głośniej, uprzedzać jaknajbardziej natarczywie, dopóki jeszcze nie za-późno".

Ciekawa rzecz, że nawet redaktor „Nowoje Wremia", Suworin, który dotychczas zajmował niezdecydowane i chwiejne stanowisko w kwestyi zwołania reprezentacyi narodowej, teraz, po klęsce na morzu, oświadcza się stanowczo za zwołaniem rady przedstawicieli, którą wyobraża sobie pod postacią Soboru ziemskiego. „Nasza wielka ojczyzna — pisze p. Suworin — dusi się ostatkiem klęsk i zaburzeń, które wybuchają wszędzie, od brzegu do brzegu, i podkładają polana pod wóz dążącego naprzód pomału życia rosyjskiego. Oto już rok przeszło, jak nieszczęścia łańcuchem żelaznym ściskają Rosyę coraz bardziej i bardziej. Wróg żółty tryumfuje siłą oręża, wewnętrzny — siłą naszej dezorganizacyi i wszelakich zaburzeń.

„Nie opuszczajcie momentu niezwykłej wagi, pracujcie nad otwarciem Soboru ziemskiego, nad zebraniem w Petersburgu najlepszych ludzi na wspólną naradę na rzecz dobra powszechnego. Gdybym miał w ręku pioruny, wstrząsnąłbym niemi całą Rosyę. Ale ostatnią krwią mego starego zbolałego serca wołam: zbierzcie Sobór ziemski, zwołajcie przedstawicieli ziemi rosyjskiej bez zwłoki, bez odkładania, bez obaw. Pamiętajcie: śmiałym Bóg dopomaga!"

Dla uzupełnienia obrazu opinii rosyjskiej, po przegranej na morzu, przytaczamy jeszcze dwa bardzo charakterystyczne głosy z odmiennych obozów pochodzące i potrącające o odmienne szeregi idei. To samo „Now. Wremia" w ostatnim numerze, który dziś w nocy przyszedł do Warszawy, skłania się ku myśli zawarcia pokoju, wzywa jednak Europę, by nie dopuściła do zbyt ciężkich warunków pokoju, w imię niebezpieczeństwa grożącego rasie białej ze strony Japonii.

Biorąc za punkt wyjścia głosy prasy niemieckiej, dziennik ten pisze: „Mówią nam, że Rosya zmuszona jest starać się o pokój, że niema już atutów w grze i że niechybnie już grę przegrała. Obowiązkiem jest jednak Europy dołożyć wszelkich starań, ażeby warunki przyszłego pokoju nie były zbyt wyraźnem przyznaniem bezwarunkowej klęski najpotężniejszego z mocarstw białej rasy. Europa powinna dbać o to, by równowaga w Azyi nie została naruszoną na przeciąg czasu zbyt długi.

W Azyi rozlegać się teraz będzie pieśń zwycięska. Niechajże jedność białej rasy zapobiegnie temu, by pieśń ta nie zamieniła się w zwycięski ruch żółtych ludów, który rozleje się od Tokio przez całą Mongolię i od Bajkału do morza Bengalskiego, niszcząc po drodze, niby lawina, wszystko, co zdobyła i zaszczepiła kultura białych ludów.

Japończycy oczywiście nie powstrzymają się. Zwycięstwo nad Rosyą, to tylko początek. W pierwszym lat dziesiątku poprzestaną może na zwycięstwach ekonomicznych, ale stopniowo pod swą egidą stworzą wojenną i polityczną organizacyę Wschodu. I początkiem tej potęgi będzie zwycięstwo nad Rożestwienskim. I zwycięstwo to może otworzy nowy rozdział w dziejach świata, rozdział groźny dla białej rasy. Niechajże państwa tej rasy zapomną o sporach i pomyślą o wspólnym swym interesie..."

Rażąco odbija od słów tych głos znanego publicysty M. Engelhardta, który zwraca się z sarkazmem do Rosyi samej, nie z przymila niem na zewnątrz. „Kampania przegrana, wojna skończyła się na korzyść Japonii — tak pisałem po pogromie mukdeńskim i sądzę, że była to opinia wszystkich, z wyjątkiem zbyt usłużnej prasy i patryotów «czarnej setki». A jednak wojna trwała dalej; obawiam się, że i teraz dalej trwać będzie z temi samemi oczywiście rezultatami, co i pierwej.

„Cierpliwości starczy, ofiary się znajdą, a służalcza prasa w razie potrzeby poprze przedsięwzięcie. „Wszyscy czekaliśmy cudu" — powiada wojenny sprawozdawca «Now. Wr.» — W naszej opoce jednak nikt cudu się nie spodziewa, a człowiek uczciwy nie pozwala sobie nawet oczekiwać cudu, kiedy chodzi o zgubę i hańbę. Nie spodziewali się cudu i publicyści zbyt usłużni, podsycali się tylko pod opinie i dążenia tych, którzy gotowi są rzucić się w najniedorzeczniejsze przedsięwzięcie, byleby pozostać przy pierogu; wolą oni dla Rosyi los Turcyi lub Persyi, a nie Europy, bo w Turcyi «bakszisz» jest jest urzędownie uświęcony, a w Europie panamistów sadzają na ławy oskarżonych.

„Stało się nieszczęście — woła p. Saworin i powtarza na wszystkie sposoby: nieszczęście, nieszczęście! Wie stary kameleon, że nie nieszczęście się stało, a przestępstwo, w którem współwinni są publicyści prowokujący, którzy przerazić chcieli Japonię swem wołaniem, że wszystko postawimy na kartę.

„I oto zobaczycie: znajdzie się jeszcze jakiś nowy pęcherz i nadmą go, i trąbić będą o nim we wszystkie trąby, gwizdać we wszystkie fujarki, bić w bębny i pęcherz ten również pęknie... Niech ginie siła rosyjska, niech się leje krew rosyjska, wszak ją tak tanio oddają!

„Chcą nam zgotować los Turcyi, a odwrócić go może jedne tylko: natychmiastowe zwołanie przedstawicieli narodu, którzy wypracują zasady organizacyi nowego porządku rzeczy...

„Jeżeli jednak kraj odpowie na to wielkie przestępstwo, na tę niedorzeczną hekatombę — apatyą i obojętnością, to wówczas oczywiście już niczego spodziewać się nie możemy, oprócz fikcyi reprezentacyi narodowej, która i tak nie uchroni Rosyi od losu Turcyi."

W środę, dnia 7-go czerwca r. b., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarł ukochany jedyny nasz synek

ś. † p.

KAROLEK BROGSITTER,

przeżywszy lat 9 i miesięcy 6.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 9 czerwca, o godzinie 3 i pół po południu, z domu pod № 11 przy ulicy św. Andrzeja, na Stary cmentarz katolicki.

Na smutny ten obrządek zapraszają

794—1 **Stroskani Rodzice.**

4604.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1904 r., wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hypotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 9 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 604 kop. 19, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb, 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

2) pod № 18 przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 959 kop. 68, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 37,500; termin sprzedaży wynaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Klemensem Krajewskim.

3) Pod № 23 przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 593 kop. 33, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,100, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 23,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

4) Pod № 33 przy ulicy św. Jakóba, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 720 kop. 16, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

5) Pod № 47L przy ulicy Pasaż-Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 23,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 946 kop. 54, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,700, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 35,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

6) Pod № 47ad przy ulicy Pańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 26,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 981 kop. 55, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,200, licytacya ozpocznie się od sumy rb. 39,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

7) pod № 57 przy ul. Aleksandrowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 650 kop. 48, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 22,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

8) pod № 58a przy ul. Aleksandryjskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 419 kop. 23, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

(Dalszy ciąg na str. 8).

9) pod № 128 przy ulicy Podrzecznej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 21,100; należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 807 kop. 34, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,220; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 31,650; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

10) pod № 171D przy ulicy Brzezińskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 532 kop. 44, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,600, licytacya ropocznie się od sumy rb. 19,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1905 roku przed notaryuszum Józefem Grabowskim.

11) pod № 171ba przy ulicy Brzezińskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 416 kop. 31, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

12) pod № 199 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 429 kop. 48, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Klemensem Krajewskim.

13) Pod № 211 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 23,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 858 kop. 52, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 4,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

14) Pod № 241 przy Nowym Rynku, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 23,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 898 kop. 92, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,600; licytacya rozpocznie sie od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

15) pod № 250a przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,600, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 649 kop. 14, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 1,920, licytacya rozpocznie od sumy rb. 14,400, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

16) pod № 267 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 55,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 2,074 kop. 57, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 11,080, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 83,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

17) pod № 270c przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 50,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,787 kop. 50, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 10,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 75,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

18) Pod № 288am przy ulicy Szkolnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 457 kop. 06, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

19) pod № 298 przy ulicy Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 21,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 807 kop. 27, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 4,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 31,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

20) pod № 309 przy ulicy Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa 19,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 711 kop. 93, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 28,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Wiktorem Saro siekiem.

21 pod № 321ea przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 28,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,061 kop 19, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 42,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Klemensem Krajewskim.

22) pod № 321eб przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 24,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 893 kop. 93, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 36.000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17 sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

23) pod № 452 | 3 przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 32,300, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,327 kop. 08½, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,460, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 48,450, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

24) pod № 504 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 52,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,992 kop. 46., vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 10,400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 78,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

25) pod № 690a przy ulicy Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 566 kop. 31, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 22.500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

26) pod 789ef przy ul. Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 18,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 693 kop 97, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,700, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

27) pod № 872b(б) przy ulicy Kątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 446 kop. 11, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,400; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

28) pod № 1076 przy ulicy Widzewwskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 618 k. 05, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 24,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

29) pod № 1089a przy ulicy Mikołajewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,100, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,221 k. 02, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 5,420, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 40,650, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

30) pod № 1097c przy ulicy Nawrot, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 13,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 495 kop. 03, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,680, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 20,100, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

31) pod № 1126b(б) przy ul. Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 17,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 647 kop. 34, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 25,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

32) pod № 1183c przy ulicy Juliusza, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 749 kop. 40, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 28,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1905 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

33) pod № 1384g przy ulicy Skwerowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 23,800, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 872 kop. 35, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,760, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 35,700, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

34) pod № 1390 przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 76,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 2,871 kop. 09, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 15,280, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 114,600, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

35) Pod № 1408a przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 555 kop. 20½, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 18,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Klemensem Krajewskim.

36) pod № 1432 przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 44,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,839 k. 35, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 8,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 66,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

37) Pod № 1577 | 8 przy ul. Pasaż-Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 30,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1,986 kop. 43, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 6,040, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 45,300; termin spozedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1905 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

779

Łódź, dnia 23 maja (5 czerwca) 1905 roku. Za Prezesa M. Sprzączkowski

Dyrektor Biura L. Gajewicz.

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 26 Мая 1905 г.

Włoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.